

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Dziś wieczorem wróci do gry przed linią obrony, w meczu Izrael-Belgia, tak jak robił to (świetnie) przeciwko Cyprowi. Musi bronić po trosze za wszystkich, w drużynie Belgii trzymającej się filozofii gry niemal zawsze w ataku.

Radja Nainggolan broni i atakuje również w słowach, będąc zawsze szczerym. *"Czy zostanę w Romie? Na dziś jest 50% szans - mówi belgijskiej prasie w przeddzień meczu. - Nie jestem jednak zmartwiony, jest jeszcze czas. Roma i Cagliari muszą znaleźć porozumienie. Czasami rzeczy mogą pójść tak jak chcesz, czasami nie. Jestem jednak skoncentrowany w stu procentach na Romie. Kocham tu być: to wielki klub, wielki zespół, piękne miasto do życia".* Problemem jest ciągle współwłasność z Cagliari i zakusy angielskich klubów, z Manchesterem United na prowadzeniu.

Radja mówi dalej również o urazie Matiello, za który jest obwiniany w belgijskich mediach: *"Media były niesprawiedliwe, publikując zdjęcie z kontuzji i mówiąc, że to była moja wina. To nieprawda, to był zbiór okoliczności. Również sędzia chciał napomnieć Matiello, nie mnie. Przykro mi, od razu przesłałem mu wiadomość, chciałem go również odwiedzić, ale to nie było możliwe, mieszka zbyt daleko".*

Kończy słowami o Rianie, bliźniaczce, która otrzymała niedawno powołanie do belgijskiej reprezentacji kobiecej: *"To rzecz, która sprawia, że jestem szczęśliwy i dumny, choć pozostaje nieco rozczarowania: gdy grała w Belgii nigdy nie otrzymała szansy, mimo że była taką samą piłkarką jak teraz".* Tak samo jak on, w przypadku którego Roma marzy, aby pozostał nadal w zespole Gialloroschi.

Autor: abruzzo